

Michał Szaniecki

1910 - 1977

Dnia 29 maja 1977 r. zmarł Michał Szaniecki, doktor praw, profesor zwyczajny Uniwersytetu Warszawskiego, kierownik Zakładu Powszechnej Historii Państwa i Prawa oraz przewodniczący Rady Naukowej Instytutu Historyczno-Prawnego Wydziału Prawa i Administracji UW, doktor honoris causa Uniwersytetu w Grenoble, członek wielu krajowych i zagranicznych towarzystw naukowych, współzałożyciel i redaktor naczelny „Czasopisma Prawno-Historycznego”.

Odszedł wybitny uczony, zasłużony organizator nauki i popularyzator wiedzy, wielki przyjaciel i oddany wychowawca młodzieży akademickiej, niezrównany działacz społeczny; człowiek o głębokiej kulturze humanistycznej i niespornym autorytecie moralnym, gorący patriota, żołnierz drugiej wojny światowej i pionier działań na rzecz ugruntowania polskości Ziemi Zachodnich i Północnych.

Michał Szaniecki urodził się 26 marca 1910 r. w Łaszczynie niedaleko Rawicza, w rodzinie ziemiańskiej, w której bardzo żywe były tradycje niepodległościowe i w której z pietyzmem kultywowano postawy aktywności społecznej. Pradziad — Józef Szaniecki — był uczestnikiem powstania kościuszkowskiego; jego bratanek — Ludwik — adiutantem Jana Henryka Dąbrowskiego, pułkownikiem w powstaniu listopadowym, działaczem wolnomularstwa narodowego, przyjacielem Libelta. Dziad — Michał Szaniecki — należał do czołowych przywódców Towarzystwa Literacko-Słowiańskiego, walczył w powstaniu styczniowym, potem zaś kilkakrotnie posłował do parlamentu pruskiego, broniąc w nim praw Polaków. Ojciec Profesora — Władysław — czynny działacz kółek rolniczych, doszedł do godności pułkownikowskiej w powstaniu wielkopolskim. Matka — Jadwiga z Plucińskich — została za zorganizowanie i prowadzenie powstańczego szpitala w Miejskiej Górze odznaczona Wielkopolskim Krzyżem Powstańczym. Klimat intelektualny i atmosfera patriotyzmu, w jakiej wyrastał Michał Szaniecki, miały odegrać niemałą rolę w ukształtowaniu Jego osobowości i Jego losów życiowych.

W roku 1927 ukończył Michał Szaniecki słynne gimnazjum poznańskie Marii Magdaleny, już wtenczas zwracając na siebie uwagę jako czynny działacz w Towarzystwie im. Tomasza Zana. Studia prawnicze podjął na

Uniwersytecie Poznańskim (1927 - 1930) i kontynuował je w Krakowie (1930 - 1932). Uczęszczał na seminaria Stanisława Kutrzeby, Władysława Semkowicza oraz — najdłużej — Zygmunta Wojciechowskiego. Właśnie Zygmunt Wojciechowski wycisnął na młodym adepcie nauk historyczno-prawnych najsilniejsze piętno: pozyskał Go tematyką swej twórczości, znanymi walorami swego warsztatu — ujmowaniem zjawisk w szerokiej perspektywie historycznej, ale także — i to przede wszystkim — naukowym poziomem swego pisarstwa, połączonym z wysokim poczuciem odpowiedzialności obywatelskiej. I Jemu imponował dynamiką działania, talentami organizatorskimi, bogactwem inicjatyw. W seminarium Z. Wojciechowskiego powstała praca magisterska Michała Szczanieckiego pt. *Immunitet sądowy klasztorów śląskich* (1930), a następnie praca doktorska pt. *Nadania ziemi na rzecz rycerzy w Polsce do końca XIII wieku*, obroniona w 1937, zaś ogłoszona drukiem w 1938 r.

W 1938 r. poślubił Michał Szczaniecki Marię Ponikiewską. Z małżeństwa tego urodziły się córki: Teresa Maria i Monika Maria.

W roku 1937 wyjechał Michał Szczaniecki — za sprawą Z. Wojciechowskiego — na dalsze studia do Francji. Odbył je pod kierunkiem dwóch wybitnych uczonych: F. Oliviera-Martina i Louis Halphena. Zakończył je chlubnie, bo książką, która stanie się podstawą habilitacji (*Essai sur les fiefs-rentes*), ale dopiero po 9 latach. Wybuch wojny zmienił bowiem życie Michała Szczanieckiego, zmuszając Go do przerwania badań. Podporucznik rezerwy, absolwent Szkoły Podchorążych Rezerwy Artylerii z 1933 r., stał się od razu współorganizatorem akcji ochotniczych zapisów do armii polskiej we Francji. Był w połowie września 1939 r. członkiem pierwszej ekipy organizującej obóz wojskowy polski w Coëtquidan w Bretanii. Oficer ewidencyjny obozu, oficer łącznikowy przy dowództwie w Rennes, następnie oficer obserwacyjny II Dywizjonu 1 PAŁ Pierwszej Dywizji Grenadierów, brał udział w walkach na linii Maginot w Wogezach. Za swą postawę został odznaczony dwukrotnie Krzyżem Walecznych oraz Croix de Guerre. Ranny, dostał się do niewoli niemieckiej, w której przebywał do maja 1945 r. W obozie jenieckim (Oflag XVII-a w Edelbach) Michał Szczaniecki rozwinął niezwykle intensywną działalność organizacyjną i dydaktyczną. Zorganizował i wspólnie z J. S. Langrodem kierował pracą konspiracyjnego Studium Prawa dla polskich oficerów, tajnie afiliowanego do francuskiej Université de Captivité (jak wiadomo absolwenci tego Studium po wojnie nostryfikowali swe dyplomy na Uniwersytecie Jagiellońskim). Sam prowadził wykłady i seminarium z historii prawa polskiego oraz z historii ustroju krajów Europy Zachodniej.

Powrócił do Poznania we wrześniu 1946 r., habilitował się i objął adiunkturę w katedrze powszechnej historii państwa i prawa Uniwersytetu Poznańskiego, kierowanej zrazu przez Józefa Matuszewskiego, potem przez Mariana Zygmunta Jedlickiego. Po śmierci tego ostatniego w 1955 r. sam objął jej kierownictwo, najpierw jako profesor nadzwyczajny (1954), nastę-

pnie jako profesor zwyczajny (od 1959). Pozostawał na tym stanowisku przez 10 lat, kiedy to w 1965 r. przejął osieroconą po Karolu Koranyi'm katedrę powszechnej historii państwa i prawa Uniwersytetu Warszawskiego. Piastował tę funkcję do swego przedwczesnego odejścia.

Drogi życiowej Michała Szczanieckiego nie odmierzały jednak tylko kolejne tytuły naukowe i godności w hierarchii akademickiej. Jego działalność daleko wykraczała poza progi uniwersyteckie i zacisze gabinetu uczonego. Cechą jego osobowości była niezwykła wprost aktywność, która Mu kazała zawsze najczynniej uczestniczyć w życiu społecznym i naukowym kraju i regionu. U podstaw tej aktywności tkwiły głęboki patriotyzm i realizm polityczny: podbudowane intensywnymi badaniami własnymi, umożliwiły Mu pełne zrozumienie doniosłości przełomu, jaki dokonał się w Polsce w połowie lat czterdziestych, i poparcie dróg odbudowy i rozwoju kraju w okresie następnym. Zaakceptował nową rzeczywistość ze wszystkimi implikacjami. „Chciałbym powiedzieć, że z tą Polską zrośłem się najśilniej i czuję się za jej losy odpowiedzialny” — te słowa pochodziły od Jego Mistrza, Zygmunta Wojciechowskiego, ale przypominając je na kartach „Czasopisma Prawno-Historycznego”, sam się pod nimi jednoznacznie podpisywał¹.

Z największą radością powitał powrót Polski na ziemi nad Odrą, Nysą Łużycką i Bałtykiem. Po przyjeździe w 1946 r. do Poznania, który w drugiej połowie lat czterdziestych stał się najaktywniejszym ośrodkiem polskiej nauki historycznej oraz najważniejszym centrum badań niemcoznawczych, od razu rzucił się w wir pracy, jakby chciał odrobić lata spędzone w oflagu. Był w pierwszej powojennej dekadzie najbliższym współpracownikiem Z. Wojciechowskiego, który Go bardzo cenił, słusznie uważając, że każde podjęte zadanie wykona wzorowo. Łatwo spostrzec, że wszędzie gdzie działał, czynił to z myślą o asymilacji Ziem Zachodnich i Północnych z Macierzą. Nie sposób objąć opisem wszystkie pola, które uprawiał jako organizator nauki i popularyzator wiedzy. Trzeba ograniczyć się do spraw najistotniejszych.

Poważny ciężar gatunkowy miał udział Michała Szczanieckiego w pracach Instytutu Zachodniego. Pod kierunkiem Zygmunta Wojciechowskiego brał On udział we wszystkich ważniejszych ekspedycjach naukowych, jakie kierowano na tereny Ziem Odzyskanych. Uczestniczył w przygotowaniach wielotomowego cyklu „Ziemie Staropolski”, pracował w Sekcji Onomastycznej IZ, przyczynił się waleń do sukcesu wyprawy, badającej pracę osadników na Ziemi Lubuskiej. We wstępie do tomu poświęconego temu jakże Mu bliskiemu regionowi stwierdzono później: „[...] Ekspedycja dokonała objazdu 4000 km na Ziemi Lubuskiej, docierając do każdego miasta, do każdej niemal wsi czy kościółka, do każdego większego zakładu przemysłowego, do wszystkich archiwów, gmachów administracyjnych,

¹ Por. *Wspomnienie o Zigmuncie Wojciechowskim*, CPH, t. VII, z. 2, 1955, s. 388.

chat autochtonów”². Po latach Michał Szczaniecki sam stanął na czele Instytutu Zachodniego, pełniąc obowiązki jego wicedyrektora (1959 - 1962) oraz dyrektora (1962 - 1964). Jednocześnie ściśle współpracował z innymi Instytutami Ziem Zachodnich. Był członkiem Instytutu Śląskiego w Opolu, Śląskiego Instytutu Naukowego w Katowicach, uczestniczył w pracach Rady Naukowej Ośrodka Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie, pełnił obowiązki Sekretarza Komisji Koordynacyjnej Instytutów Ziem Zachodnich.

Ważnym uzupełnieniem tej doniosłej „zachodniej” działalności Michała Szczanieckiego była Jego aktywność w innych towarzystwach i instytucjach naukowych: w PTPN, PTH, SHS czy TRZZ. Z Poznańskim Towarzystwem Przyjaciół Nauk związał się najwcześniej, bo jeszcze w 1947 r. Był członkiem Komisji Historycznej oraz Komisji Nauk Społecznych, sekretarzem Wydziału II, zastępcą sekretarza generalnego i — najdłużej — przewodniczącym Komisji Upowszechniania Nauki PTPN. Wielostronną owocną działalność rozwinął w Polskim Towarzystwie Historycznym. Od 1956 r. był członkiem Zarządu Głównego i członkiem Komisji Historyczno-prawnej PTH. Aktywnie uczestniczył w pracach Rady Naukowej Stacji Naukowej Towarzystwa w Słupsku. Pełnił też funkcję przewodniczącego Rady Naukowej PTH w Zielonej Górze oraz przewodniczącego Lubuskiego Towarzystwa Naukowego. Podobnie zadziwiał pomysłowością i wielością inicjatyw jako działacz poznańskiego oddziału Stowarzyszenia Historyków Sztuki. Był współorganizatorem Muzeum Historii w Poznaniu (1949), opracował projekt działu historycznego Muzeum w Lesznie (1950) i Gorzowie (1951), zorganizował wystawę Kopernikowską w Poznaniu (1953) oraz współdziałał — ogromnym nakładem pracy — przy utworzeniu Muzeum Kopernika we Fromborku (1953).

Na najgłębszy szacunek zasługuje działalność Michała Szczanieckiego w Towarzystwie Rozwoju Ziem Zachodnich. Piastował tu odpowiedzialne stanowiska: był wieloletnim prezesem oddziału TRZZ w Poznaniu, członkiem władz naczelných Towarzystwa, ale najczęściej i najchętniej pracował na pierwszej linii frontu — jeździł z odczytami do najmniejszych i najbardziej odległych miejscowości, organizował wakacyjne Studia Ziem Zachodnich, tworzył Akademickie Koła Lubuszan, Koszalinian, Warmiaków i Mazurów³. Za zasługi na polu krzewienia polskości Ziem Zachodnich i Północnych oraz w dziedzinie ugruntowania wiedzy o nich był Michał Szczaniecki wielokrotnie wyróżniany: honorowymi odznakami za zasługi w rozwoju województw poznańskiego, zielonogórskiego, koszalińskiego, Odznaką Zasłużonego Działacza TRZZ, Odznaką Zasłużonego Działacza Kultury, Złotą Odznaką Honorową m. Poznania, honorowym członkostwem TRZZ oraz Lubuskiego Towarzystwa Kultury.

² *Ziemia Lubuska*, praca zbiorowa, „Ziemie Staropolskie”, t. III, Poznań 1950, s. 8.

³ J. Kurowiecki, *Pole zdarzeń minionych*, „Odra”, R. X, nr 7 - 8, 1970, s. 11.

Nie można pominąć działalności Michała Szczanieckiego w Polskiej Akademii Umiejętności, gdzie brał udział w pracach Komisji Słowianoznawczej i Komisji Historycznej oraz w rozlicznych placówkach Polskiej Akademii Nauk. Ograniczamy się do przypomnienia, że uczestniczył w pracach Instytutu Nauk Prawnych PAN, Komitetu Nauk Prawnych oraz Komitetu Nauk Historycznych, że pełnił przez wiele lat funkcję wiceprzewodniczącego oraz przewodniczącego Rady Naukowej Biblioteki PAN w Kórniku, że był członkiem Rady Towarzystw Naukowych i Upowszechniania Nauki PAN.

Poważny autorytet, jaki zdobył Michał Szczaniecki w szerokich kręgach społeczeństwa polskiego, był w dużej mierze efektem jego autorytetu naukowego. Pozostawił On poważny dorobek twórczy: bibliografia Jego prac przedstawia się okazale, przy czym wiele w niej pozycji interesujących, o trwałej wartości, dużym walorze poznawczym i niespornych zaletach metodologicznych. Cechują Jego pisanstwo solidność warsztatu i umiejętność szerokiego ujmowania przedmiotu badania, a także różnorodność naukowych zainteresowań. Umiał harmonijnie łączyć pasję badacza i entuzjazm działacza społecznego; jak Jego działalność organizatorską i popularyzatorską, tak i Jego twórczość naukową przenikało zrozumienie dla społecznych wartości naukowego badania i poczucie odpowiedzialności za jego rezultat.

Bardzo wcześnie, bo już przed wojną zapewnił sobie Michał Szczaniecki uznanie nauki światowej, zwłaszcza francuskiej. Ugruntowało się ono jeszcze w ostatnich latach, czego wyrazem były członkostwo Société d'Histoire du Droit i Commission Internationale pour l'Histoire des Assemblées d'Etats oraz doktorat honoris causa Uniwersytetu w Grenoble.

Debiutem naukowym a zarazem pierwszą książką Michała Szczanieckiego były *Nadania ziemi na rzecz rycerzy w Polsce do końca XIII wieku* (1938)⁴. Podjął w niej próbę rozwiązania zasadniczego dla genezy społeczeństwa średniowiecznej Polski a spornego w nauce zagadnienia czy rycerska własność ziemi wywodziła się z nadań monarszych, czy stanowiła w swej większości własność alodialną. Formułując odpowiedź na to pytanie M. Szczaniecki wyodrębnił regiony starego osadnictwa od terenów branych pod uprawę w trakcie, głównie trzynastowiecznej, kolonizacji. Dla terenów starego osadnictwa ustalił — w wyniku sumiennej i wyczerpującej kwerendy — dane o 52 nadaniach monarszych, a dla terenów nowej kolonizacji — 135 nadań. Istotne znaczenie miało stwierdzenie, że nadania na terenach z dawną zamieszkałość były stosunkowo niewielkie, podczas gdy na terytoriach dopiero branych pod uprawę obejmowały znacznie większe obszary.

Wiążąc to z faktem, że w dokumentach do końca XII w. dało się usta-

⁴ Szczegółowe dane bibliograficzne zawiera umieszczona niżej Bibliografia prac M. Szczanieckiego, opracowana przez H. Izdebskiego i M. Wąsowicza.

lić istnienie na terenach starego osadnictwa przeszło 100 posiadłości rycerskich oraz 20 majątków możnowładczych, formułował M. Szczaniecki pogląd, że bazę społeczną wczesnośredniowiecznej państwowości polskiej stanowiło z dawna osiadłe na tych terenach rycerstwo. Równolegle ograniczał On pojęcie regale ziemi do obszarów nie stanowiących własności rodów rycerskich. Teza o nieistnieniu powszechnego regale ziemskiego monarchy przyjęła się w nauce polskiej, podobnie jak trafne spostrzeżenie, że związanie prawa własności ziemi ze służbą wojskową rycerstwa było zjawiskiem późniejszym, które ugruntowało już istniejące prawo własności. To zaś przyczyniło się z kolei do przeobrażenia regale ziemi we własność dóbr domeny, która objęła tereny nie będące w posiadaniu rycerzy i Kościoła.

Nadania ziemi wywołały żywe odgłosy w czasopiśmiennictwie naukowym; omawiała je także prasa. W obszernym artykule, ogłoszonym w „Kurierze Porannym” Zygmunt Wojciechowski poddawał analizie różnice poglądów na genezę rycerskiej własności ziemi i wskazywał trafnie, że u podłoża tych różnic „czaiła się niekiedy przesłanka treści ogólnej: przekonanie o możliwości zdecydowanego wpływu państwa na kształtowanie się warstw społecznych, względnie przekonanie, że proces ten dokonuje się przy małym udziale władzy państwowej”⁵. Zagadnienie to miało nie tylko znaczenie dla odległej przeszłości. Opowiadając się za drugim rozwiązaniem Z. Wojciechowski rozwijał drogą Mu wówczas tezę o „niezmiernym archaizmie polskich urządzeń społecznych”, a zwłaszcza o więzi rodowej, która miała stanowić podstawę ustroju społecznego Polski aż do XIV stulecia⁶. Rozważania te szły dalej, niżby to wynikało z podbudowanych źródłowo ustaleń M. Szczanieckiego.

Jeżeli dziś jesteśmy skłonni przypisywać większą rolę władzy państwowej w kształtowaniu się społecznego ustroju Polski średniowiecznej, a doceniając znaczenie organizacji rodowej rycerstwa rozpatrujemy ją w kontekście współczesnych stosunków feudalnych, nie pozostaje to w sprzeczności z ustaleniami M. Szczanieckiego. Ustalenia te przeciwdziałają natomiast skutecznie upowszechnieniu krańcowej tezy reprezentowanej ongiś przez M. Bobrzyńskiego o omnipotencji wczesnośredniowiecznego państwa i plastyczności uległego mu, bezwolnego społeczeństwa. W opozycji do niej formułował też polemicznie swoją teorię rodową Polski średniowiecznej Z. Wojciechowski.

Jak już wiemy, lata bezpośrednio poprzedzające drugą wojnę światową spędził Michał Szczaniecki w Paryżu, pracując pod kierownictwem profesora F. Oliviera-Martina nad zagadnieniem *lenn rentownych*. Rezultatem in-

⁵ Jak powstała wielka własność rycerska? „Kurier Poranny” z 19 II 1938 r.

⁶ W latach pięćdziesiątych Z. Wojciechowski poddał to stanowisko rewizji. Podnosząc nadal znaczenie więzi rodowej w organizacji społecznej polskiego średniowiecza stwierdzał on, że ówczesne rody rycerskie „stoją w antytezie do starej organizacji rodowej” gdyż „powstały [...] na gruncie jej rozkładu i pognębienia” (Studia historyczne, Warszawa 1955, s. 243, por. też s. 307 - 308 przyp. 82).

tensywnych i gruntownych studiów była monografia *Essai sur les fiefs-rentes*, która została wydrukowana w 1946 r. w Paryżu w Publications de la Société d'Histoire du Droit. I ona spotkała się z żywym oddźwiękiem, jak o tym świadczy aż 13 recenzji, z czego 9 zamieszczono w najpoważniejszych czasopismach naukowych Anglii, Belgii, Francji, Szwajcarii i Stanów Zjednoczonych AP. W Polsce ich autorami byli m. in. Karol Koranyi, Tadeusz Manteuffel i Jan Rutkowski. Zainteresowanie budził zarówno temat jak i sposób ujęcia. M. Szczaniecki podjął się zbadania mało znanego dotąd zagadnienia lenn rentowych ustanawianych w postaci kwot wypłacanych periodycznie lennikom przez skarb monarchy czy wielkiego pana feudalnego. Instytucja ta pojawiła się we Francji u schyłku XI w., rozwinęła się w następnych stuleciach, a zakończyła swój żywot w XV wieku. Zwrócenie przez Niego uwagi, że lenna rentowe były rozpowszechnione również w Anglii, stało się asumptem dla szczegółowego ich zbadania przez angielskiego badacza B. D. Lyona⁷.

Ogólna koncepcja przemian ustroju feudalnego, która leżała u podstaw studium M. Szczanieckiego o lennach rentowych, wywodziła się z inspiracji Marc Blocha. Zafascynowany jego kapitalnym dziełem, *La société féodale*, które cytuje niejednokrotnie⁸, przedstawiał On lenna rentowe w kontekście metamorfoz świata feudalnego, którego ekonomika, struktury społeczne i mentalność ewoluowały zgodnie z ogólnym kierunkiem przemian.

M. Szczaniecki wykazał, że ustanawianie lenn rentowych stało się możliwe dopiero wtedy, gdy królowie i wielcy feudalowie rozporządzali już znacznymi zasobami pieniężnymi, a wartość ziemi wzrosła na tyle, że senior wolał obciążyć skarb niż pomniejszać swoją domenę. Upowszechnieniu lenn rentowych sprzyjało i to, że umożliwiały one ustanowienie lenna poza terytorium podległym seniorowi (np. lenn królów angielskich we Francji), co miało istotne znaczenie polityczne. Umacniały też — przejściowo — więź zależności lennei, bowiem każde uchybienie obowiązkom wasala mogło spowodować wstrzymanie wypłaty renty. Podporządkowywało to lennika seniorowi w większym stopniu, niż gdyby był dzierżycielem lenna gruntowego, ale w konsekwencji prowadziło do zacierania się różnic między lennem a np. umową zaciągu do służby wojskowej.

Te obserwacje zostały przyjęte z uznaniem przez krytykę, która podkreśliła nowatorstwo i walor badań ukazujących jak w miarę rozwoju gospodarki towarowo-pieniężnej instytucje feudalne zmieniały swoje treści zachowując — do czasu — dawne formy. Zarówno J. Rutkowski jak K. Koranyi podtrzymali pogląd o związkach między nadaniami lenn rentowych

⁷ B. D. Lyon, *The Money Fief under the English Kings (1066 - 1485)*, „English Historical Review”, April 1951, gdzie podkreślenie, że *Essai sur les fiefs-rentes* stało się podmiotem i punktem wyjścia dla podjętych przez tego autora badań.

⁸ *Essai*, s. 5, 14. Wpływ M. Blocha na pracę M. Szczanieckiego odnotował też Ph. Wolff, *Du nouveau sur la féodalité*, „Annales: Economies Sociétés — Civilisations”, 1947, nr 4, s. 484 - 485.

a formowaniem się systemu zaciężnego. O ile jednak Rutkowski kładł nacisk na skromną początkowo proveniencję dzierżycieli lenn rentowych rekrutujących się m. in. z żołnierzy pozostających bezpośrednio na służbie seniora⁹, to Koranyi upatrywał w lennach rentowych ważki element rozwoju wojsk zaciężnych opartych na umowach z osobami, które w zamian za otrzymaną sumę zobowiązywały się do wystawienia oddziału wojska i same już dokonywały zaciągu¹⁰. Nawiązał on tu do ustaleń M. Sczanieckiego, że nieraz obok lenna rentowego występowała umowa o zaciągu żołnierza, co świadczyło o odrębnej genezie, ale też dowodziło zbliżania się roli obu tych instytucji.

Wagę *Essai sur les fiefs-rentes* uwydatnił profesor Wydziału Prawa i Nauk Ekonomicznych Uniwersytetu w Grenoble, J. Maillet, który w 1959 r. w czasie uroczystości nadania Michałowi Sczanieckiemu doktoratu honoris causa tego uniwersytetu podkreślił, że *Essai* „rychło stał się pracą klasyczną, a francuscy historycy prawa poznali (dzięki niej) i poznają nadal tę oryginalną instytucję, dotąd prawie im nieznaną”¹¹.

Powrót w 1946 r. do Polski postawił przed Michałem Sczanieckim nowe ważne zadania naukowe. Były to zadania związane z przyłączeniem do Macierzy ziem nad Odrą i Bałtykiem; stanowiły — szerzej mówiąc — następstwo przemian społeczno-gospodarczych, jakie dokonały się w Polsce. Znalazłszy się — o czym już wyżej wspomniano — ponownie w orbicie działań Zygmunta Wojciechowskiego podjął się współpracy z kierowanym przez niego Instytutem Zachodnim i z zapałem przystąpił do urzeczywistnienia rozlicznych i trwałych inicjatyw poznańskiego środowiska naukowego.

Do inicjatyw takich należało wydawnictwo Słownika Starożytności Słowiańskich (w skrócie SSS). Jako sekretarz redakcji podjął się M. Sczaniecki pracy podstawowej, jaką było ustalenie zestawu haseł dla projektowanego dwutomowego Słownika. W rezultacie prac zespołowych, którym patronowali główny redaktor Z. Wojciechowski i przewodniczący komitetu redakcyjnego Tadeusz Lehr-Spławiński, ale których wykonanie należało do M. Sczanieckiego, opracował On i opublikował założenia wydawnicze i zestaw 3000 haseł dla SSS¹². Dowodem wartości tego zestawu jest i to, że choć z czasem SSS przeobraził się w wielotomowy słownik typu encyklopedycznego, hasła zestawione przez M. Sczanieckiego pozostały jego trzonem.

Działalność w Instytucie Zachodnim spowodowała, że M. Sczaniecki skupił swoje zainteresowania na problematyce — jak to określano wówczas — Ziemi Odzyskanych, głównie Ziemi Lubuskiej i Pomorza Zachod-

⁹ RDSG IX, 1947, s. 217 - 218.

¹⁰ CPH, t. I, 1948, s. 175 - 176.

¹¹ Université de Grenoble. Cérémonie de réception de docteurs honoris causa, 7 novembre 1959, s. 20.

¹² M. Sczaniecki, *Hasła do Słownika Starożytności Słowiańskich*, „Przegląd Zachodni”, nr 7 - 8, 1951, s. 624 - 629. Ob. też poz. 83 i 84 Bibliografii.

niego. Plon Jego udziału w ekspedycji naukowej na Ziemię Lubuską — o której była już mowa — stanowił cykl artykułów w „Przeglądzie Zachodnim”, który następnie ukazał się w postaci osobnej publikacji *Z dziejów polskości na Ziemi Lubuskiej* (1948) oraz dzieło zbiorowe *Ziemia Lubuska* (1959), którego był współautorem i współredaktorem zarazem.

Tematyka Ziemi Lubuskiej była M. Szczanieckiemu szczególnie bliska ze względu na to, że stąd wywodziła się Jego rodzina. Pilnie więc śledził ślady polskości na tej ziemi, znajdujące m. in. wyraz w utrzymywaniu się polskich nabożeństw już po zwycięskiej reformacji w głąb XVII i XVIII w., a w sporadycznych przypadkach nawet do początku XX stulecia. Zauważając trafnie, że stereotyp „Polak — Katolik” ukształtował się na ziemiach zachodnich dopiero w XIX w. wypowiedział tuż obok pogląd, że „protestantyzm [...] odegrał aktywną rolę germanizacyjną”, co nie wynika explicite z przedstawionych faktów.

Kwestia germanizacji była bardziej złożona. Łączyła się ona z całokształtem nader skomplikowanej problematyki etnicznego i politycznego pogranicza, która i dziś tak pasjonuje badaczy. Na terenie Ziemi Lubuskiej, gdzie ścierały się polskie i niemieckie wpływy kulturowe, nawet rodziny szlacheckie nie zawsze miały sprecyzowaną świadomość narodową. Nie zawsze dawało się także ustalić ich polskie czy niemieckie pochodzenie. Nieraz część rodziny germanizowała się, gdy druga pozostawała polską. Zdarzało się też, że rodziny pochodzenia niemieckiego ulegały w całości lub w części spolszczeniu. Podobne były losy Szczanieckich, których linia wielkopolska zasłużyła się bardzo sprawie polskości Poznańskiego, gdy druga, pozostała na Ziemi Lubuskiej, pisała się von Sztenzen (od gniazda rodzinnego Szczaniec = po niemiecku Sztenzen, w powiecie świebodzińskim) i miała niemiecką świadomość narodową¹³.

Związany licznymi węzłami — również przyjaźni osobistych — z Francją śledził M. Szczaniecki uważnie poświęcone problematyce feudalizmu publikacje francuskie i frankofońskie. Nie zdziwi nas, że pierwsza w Polsce relacja o kapitalnym dziele M. Blocha wyszła spod Jego pióra. Informował też w recenzjach zamieszczanych na łamach „Czasopisma” i innych periodyków historycznych o ważnych pracach F. L. Ganshofa, N. Didier, G. Duby, L. Halphena i innych. Szczegółowo zaprezentował dzieło swego mistrza F. Olivera-Martina, *Histoire du droit français dès origines à la Révolution*¹⁴.

Generalne widzenie feudalizmu w optyce dynamiki społecznej M. Blocha, twórcze zastosowanie wynikających stąd ujęć w badaniu lenn rentowych stworzyły przesłanki recepcji przez M. Szczanieckiego nowych założeń metodologicznych, które od schyłku lat czterdziestych torowały sobie drogę w polskich naukach historycznych i prawnych. Zrozumienie złożonych powiązań wzajemnych między ekonomiką i stosunkami społecznymi

¹³ *Z dziejów polskości*, s. 46 - 47.

¹⁴ Poz. 32, 33, 34, 38, 74, 75, 80.

a prawem, dorobek francuskiej szkoły socjologicznej, uodporniły skutecznie M. Szczanieckiego przeciw jednostronnemu ekonomizmowi. Stąd od początku lat pięćdziesiątych twórczość naukowa M. Szczanieckiego wzbogacając się o nowe wartości metodologiczne potrafiła uchronić się przed uproszczeniami, które zaciążyły negatywnie nad niektórymi obszarami polskiej historiografii tej doby.

Nowe ujęcia metodologiczne znalazły wyraz w kapitalnej rozprawie M. Szczanieckiego (napisanej wspólnie z Z. Kaczmarczykiem) *Kolonizacja na prawie niemieckim w Polsce a rozwój form renty feudalnej*¹⁵. Podjęła ona kluczowe dla dziejów Polski średniowiecznej zagadnienie relacji między nowymi formami gospodarki towarowej i pieniężnej a zmianą form renty, która z naturalnej i odrobkowej przeobrażała się w rentę pieniężną w postaci czynszu, nie ograniczającego aktywności gospodarczej chłopów i łączącego się z ich usamodzielnieniem w sferze stosunków osobistych (w postaci prawa wychodu) oraz organizacyjno-prawnej w postaci samorządnej wsi na prawie niemieckim. Autorzy wykazali, że system świadczeń i uprawnień chłopów oraz towarzyszących im instytucji określanych ogólnym mianem prawa niemieckiego stanowił wykształconą formę prawną nowych postaci gospodarki, a jego recepcja w Polsce, choć ułatwiona i w pewnym stopniu przyśpieszona — przez imigrację elementu niemieckiego, miała zakres o wiele szerszy, niżby to wynikało z etnicznego zasięgu tego osadnictwa. Ustalenia rozprawy, łączącej udatnie elementy analizy i syntezy, weszły na trwałe do nauki historycznej i historycznoprawnej.

W latach następnych podjął M. Szczaniecki wykład monograficzny poświęcony państwowości zachodniopomorskiej. Stanowił on podsumowanie Jego badań i przemyśleń dotyczących dziejów ustroju feudalnego na pograniczu polsko-niemieckim. Zaabsorbowany pracami natury organizacyjnej i dydaktycznej, które obciążały go zwłaszcza po przedwczesnej śmierci Z. Wojciechowskiego, nie zdobył się na wyczerpującą monografię, a zawarł swe ustalenia w dwóch obszernych studiach zatytułowanych *Główne linie rozwoju feudalnego państwa zachodnio-pomorskiego* (1955 - 1956). Ta pierwsza w nauce polskiej próba ujęcia przemian ustroju politycznego Pomorza Zachodniego od czasów najdawniejszych po XIX w. nie utraciła dotąd, mimo rozwoju badań pomoroznawczych, swoich walorów poznawczych. M. Szczaniecki uwypakował odrębności rozwoju politycznego Pomorza Zachodniego, gdzie wczesnofeudalne republiki miejskie powstały wcześniej niż ugruntowała się obejmująca całość terytorium władza monarsza¹⁶.

¹⁵ Rozprawa stanowiła rozszerzony tekst referatu wygłoszonego na II Ogólnopolskiej Konferencji Historyków Prawa w Poznaniu 25 XI 1950 r. Konferencja ta odbyła się w ramach przygotowań do I Kongresu Nauki Polskiej w 1951 r. Obszerne sprawozdanie z niej zamieścił M. Szczaniecki w CPH, t. III, 1951, s. 400 - 422.

¹⁶ K. Tymieniecki w obszernej recenzji w „Rocznikach Historycznych”, XXIV, 1958, s. 251 - 260 zaakcentował m. in. fakt, że o ile w republikach miejskich zyskiwała przewagę więź terytorialna, to poza nimi utrzymywały się na Pomorzu Zachod-

Stąd względna słabość władzy książąt zachodniopomorskich, którzy nie potrafili podporządkować sobie miast, zwłaszcza gdy wzmocnione o napływ elementu niemieckiego, zdobyły instytucjonalne podstawy samodzielności w postaci samorządnej organizacji miejskiej związanej z potężnym Związkiem Hanzeatyckim. W rezultacie okres rozdrobnienia feudalnego przeciągnął się na Pomorzu Zachodnim w głąb drugiej połowy XV w. (1478). M. Szczaniecki trafnie podniósł jako specyfikę zachodniopomorską, że okres rozdrobnienia feudalnego zbiegł się tam z rozwojem stanów. W następnym okresie późnej monarchii stanowej (1478 - 1648) wpływowe korporacje hamowały — skutecznie na ogół — tendencje proabsolutystyczne niektórych władców.

Wiele uwagi poświęcił M. Szczaniecki dziejom ustroju Pomorza Szwedzkiego, które zachowało swoją odrębność aż do początków XIX w. Przyłączenie reszty posiadłości szwedzkich na południowym wybrzeżu Bałtyku w 1815 r. do Prus zamyka ostatecznie — sądzić należy — dzieje państwowości zachodniopomorskiej, której koniec M. Szczaniecki przesunął aż do połowy XIX stulecia.

Zaangażowanie w prace Instytutu Zachodniego, zwrot w kierunku badań ustroju Pomorza Zachodniego spowodowały, że M. Szczaniecki interesował się coraz bardziej niemiecką produkcją naukową. Jego zawsze dociekliwe recenzje eksponowały problemy węzłowe i sporne. Przeradzały się one niekiedy w artykuły problemowe poruszające istotne zagadnienia ustroju feudalnego. Taki m. in. charakter ma rozprawa *Problem przymusu lennego* (1965), do której asumpt dała Mu książka Waltera Goeza, *Der Leihzwang*. Zajął się w niej zasadą przymusu lennego, zgodnie z którą monarcha lub pan feudalny był zobowiązany w ciągu roku i dnia nadać opróżnione lenno. Chodziło o to, by lenna takie nie zwiększały dóbr domeny, ale wracały do rycerstwa, gdzie liczba pretendentów z reguły przewyższała liczbę lenn będących do rozporządzenia. Wskazując, że obowiązek ten w Niemczech — w przeciwieństwie do Francji — nie został sformułowany w postaci normy ogólnej, M. Szczaniecki rozwinął i uzasadnił pogląd, że w dziedzinie przymusu lennego decydującą rolę odgrywała praktyka. O tej decydował zaś układ sił pomiędzy seniorem a wasalami. Tytułów prawnych, będących podstawą nadania nigdy nie brakło, ale punkt ciężkości spoczywał w sferze stosunków społecznych i ich odbicia w polityce.

Uzdolnienia syntetyczne, którym sprzyja na ogół dydaktyka uniwersytecka, ujawnił M. Szczaniecki na szerszą skalę jako współautor wielotomowej *Historii Polski* wydawanej przez Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk. W tym zbiorowym wydawnictwie podjętym w roku 1953 Jego pióra jest rozdział poświęcony monarchii wczesnośredniowiecznej obejmu-

nim XI - XII w. nadal więzi rodowe ograniczając poważnie możliwości władzy monarchicznej. Pracę w całości Tymieniecki ocenił jako „interesującą i wysoce użyteczną” podnosząc kompetencje jej Autora.

jącej — według przyjętej przez redaktora tomu periodyzacji — XI i pierwszej połowa XII w. Te półtora stulecia znalazły pod piórem M. Szczanieckiego równie dokładne jak klarowne ujęcie. Zwraća uwagę integralność wykładu łącząca w harmonijną całość zjawiska określone przez warunki naturalne, formy gospodarki, stosunki społeczne, wydarzenia polityczne, ustój państwowy i kulturę. Syntezą stanu wiedzy drugiej połowy lat pięćdziesiątych¹⁷ stał się rozdział o polskiej monarchii wczesnośredniowiecznej będący w znacznym stopniu punktem wyjścia dla późniejszych szczegółowych badań nad tym, jakże istotnym dla dziejów ojczystych, okresem.

Doświadczenia pracy nad syntezą typu podręcznikowego, pilna obserwacja doświadczeń francuskich historyków prawa publikujących podręczniki historii ustroju politycznego i społecznego (*histoire des institutions et des faits sociaux*) po reformie programu studiów prawniczych we Francji w 1958 r.¹⁸, wreszcie wieloletnia praktyka zamiłowanego wykładowcy zaowocowały w drugiej połowie lat sześćdziesiątych. Wówczas to, po przeniesieniu się do Warszawy M. Szczaniecki podjął przygotowanie podręcznika *Powszechnej historii państwa i prawa*. W latach 1968 - 1969 ukazał się dwutomowy podręcznik, którego tom I obejmował państwo feudalne wraz z wstępem poświęconym starożytności klasycznej, a tom II był poświęcony państwu burżuazyjnemu. W trzecim wydaniu całość materiału została połączona w jednej obszernej książce.

Powszechna historia państwa i prawa stanowi opus vitae M. Szczanieckiego. Zawarł w tym dziele nie tylko wielkie bogactwo erudycji, ale również przemyślenia nad idealnym kształtem dydaktycznym podręcznika oraz optymalnym sposobem zastosowania założeń metodologicznych, które od początku lat pięćdziesiątych pogłębiał i rozwijał. Rezultatem było dzieło, które już od 10 lat służy nie tylko studentom wszystkich wydziałów prawa w Polsce, ale stanowi również cenne vademecum dla historyka i prawnika.

W recenzji I tomu podręcznika Jan Baszkiewicz ocenił go jako „dzieło wielkiego talentu i kolosalnej erudycji”. Recenzent podkreśla zwięzłość dzieła, umiejętność syntezy, nawiązywanie od przeszłości do spraw współczesnych, które — jak pisze — „ożywiają wywody i uczą zrozumienia dla ciągłości procesów dziejowych, dla trwałości form i zmian treści”. „Zwraca uwagę — pisze dalej J. Baszkiewicz — znakomite potraktowanie problematyki ustroju społecznego [...]. Wzajemne zależności w tej mierze, zasadniczy priorytet stosunków ekonomiczno-społecznych, zakres autonomicznego rozwoju instytucji politycznych oraz prawnych, ich wtórne oddziaływanie na sferę ekonomiki, układ sił społecznych — wszystko to

¹⁷ Dyskusję nad drukowaną makietą tomu I, odbyłą 5-9 II 1956 r., zreferował szczegółowo „Kwart. Hist.”, LXIII, nr 3, 1956, s. 3-110. Uwagi dotyczące partii pióra M. Szczanieckiego zawarte są m. in. na s. 24-30. Po dyskusji pracę nad tekstem prowadzono nadal przy czynnym udziale redaktora tomu prof. Henryka Łowmiańskiego. Tom I część I ukazał się w 1958 r. i miał wiele reedycji.

¹⁸ Zob. poz. 39, 40, 41, 121 Bibliografii.

przedstawione zostało, nie waham się i tu użyć tego określenia, po mistrzowsku”¹⁹. Ten wywód wymagającego i nie skorego do pochwał recenzenta jest świadectwem wartości podręcznika, który Autor doskonalił w każdej kolejnej edycji.

Z największym uznaniem podnosili wszyscy krytycy²⁰ osiągnięcie jakie stanowiło przesylenie całego wykładu problematyką porównawczą. Jej zastosowanie wynika z ogólnej konstrukcji podręcznika, który łączy systematyczne przedstawienie ustroju politycznego wybranych państw z partiami o charakterze syntetyzującym, gdzie Autor powołuje również przykłady zaczerpnięte z ustroju czy prawa innych krajów. Tak więc konkretna opisowość cechująca podręczniki Iwona Jaworskiego i Karola Koranyiego została uzupełniona o część syntetyczno-porównawczą, w której M. Szczaniecki nawiązał do tradycji wykładu Stanisława Estreichera. Omawiając zastosowane rozwiązania K. Grzybowski konstatował, że „analityczna część książki służy w ten sposób części syntetycznej i jako zasób wiadomości o faktach i jako pokazanie poszczególnych, bo do jednego państwa ograniczonych procesów historycznych, by potem pokazać proces historyczny [...] jako całość, jako ogólną linię rozwoju”²¹.

Zwrócono uwagę, że w ujęciach porównawczych M. Szczaniecki skupiał wywód wokół zagadnienia suwerenności narodu i praw dotyczących udziału obywateli w życiu politycznym. K. Grzybowski zauważył najtrafniej, że M. Szczaniecki wyszedł tu od demokratycznej zasady suwerenności ludu czyniąc osią swoich rozważań odpowiedź na pytanie w jakim stopniu, i o ile w rzeczywistości a o ile fikcyjnie, zapewniają one demokrację, czyli udział w rządzeniu, „gdy ostatni a raczej przedostatni liberał” jakim miał być S. Estreicher, koncentrował swoje wywody wokół naturalnych praw jednostki i praw parlamentu w stosunku do egzekutywy²².

Pozycja wywodów syntetycznych jest zaakcentowana nie tylko od strony treści, ale i ilości poświęconego im miejsca. Według obliczeń recenzentów stanowią one ponad jedną czwartą część tekstu II tomu. Ale ujęcie porównawcze znajduje również wyraz w stałym odsyłaniu od jednego paragrafu do innych, zmuszającym czytelnika do porównań ukazujących analogie i różnice, więc skłaniających do refleksji naukowej, stanowiącej podstawę czynnego stosunku do przedstawionego w podręczniku materiału. Za zaletę uznała też krytyka elastyczną periodyzację unikającą „wtłaczania historii państwa i prawa różnych narodów do wspólnych i sztywnych podziałów czasowych”, co nie przeszkodziło Autorowi wyeksponować daty o znaczeniu powszechnohistorycznym²³.

¹⁹ CPH, XXI, 1, 1969, s. 197 - 198.

²⁰ Zob. poz. 46, 47 Bibliografii.

²¹ CPH, t. XXII, 2, 1970, s. 247.

²² Ibidem, s. 248 - 249. Za „ostatniego liberała”, można sądzić, K. Grzybowski uważał siebie.

²³ Rec. W. M. Bartla w „Państwo i Prawo” nr 12, 1970, s. 1002.

W tomie II na plan pierwszy został wysunięty burżuazyjny konstytucjonalizm. Klarownie i precyzyjnie pokazano funkcjonowanie monarchii konstytucyjnej i republiki parlamentarnej. W kształtowaniu i rozwoju ich mechanizmów M. Szczaniecki uwydatnił znaczenie ideologii, zwłaszcza programów partii politycznych i doktryn ustrojowych. Pozwoliło to B. Leśnodorskiemu użyć jako tytułu artykułu recenzyjnego zwrotu: *Pierwsze są idee, wtórne są instytucje*²⁴, co znajduje pełne uzasadnienie dla tomu II pozostającego w centrum uwagi recenzenta.

W odniesieniu do *Powszechnej historii państwa i prawa* formułowano również postulaty i uwagi krytyczne. O ile te drugie dotyczyły kwestii szczegółowych, o tyle pierwsze sugerowały rozbudowę partii dotyczących państw leżących poza kręgiem Europy Zachodniej, stanowiącym główny przedmiot zainteresowań Autora i obejmującym około 90% całości tekstu. W szczególności dopominano się o uwzględnienie krajów należących dziś do wspólnoty socjalistycznej, ale również i krajów pozaeuropejskich. Postulaty szły także w kierunku szerszego uwzględnienia — obok ustroju politycznego — instytucji prawa sądowego, które zostało ograniczone do szeroko potraktowanej historii źródeł prawa, a także prawa administracyjnego i administracji. Nie wszystkie te postulaty M. Szczaniecki akceptował. Bronił On swojej koncepcji selektywnego wyboru, wydobywającego treści najważniejsze z punktu widzenia współczesności. I nie był w tym odosobniony. Nawiązując do sporu o zakres podręcznika recenzent jego przedostatniego wydania Kazimierz Orzechowski pisał, że przyjęte odnośnie do prawa sądowego rozwiązanie „uważam za jedyne i najszcześniejsze [...]”. Próba nadania bardziej systematycznego omówienia prawa sądowego musiałaby chybić; obciążałaby szczegółami tekst i zatarłaby zasadnicze linie rozwojowe, których uznanie [...] jest jednym z największych walorów całego dzieła”²⁵.

Recenzję swoją K. Orzechowski zaczyna od stwierdzenia: „Pisanie podręczników jest zadaniem trudnym i niewdzięcznym. Trudności te rosną w dwójnasób, gdy idzie o dyscyplinę jeszcze stosunkowo młodą oraz gdy założeniem jest nowe ujęcie metodologiczne i odmienny niż dotąd teoretyczny punkt widzenia”²⁶. W świetle tego wypada też ocenić wniosek końcowy, który brzmi, iż podręcznik M. Szczanieckiego stanowiący niezmiernie udane połączenie tekstu dydaktycznego i poważne osiągnięcia naukowe jest „wielkim wydarzeniem nie tylko w polskim świecie historyczno-prawnym, ale w ogóle w polskiej nauce”²⁷.

²⁴ „Kwart. Hist.” LXXVIII, nr 3, 1971, s. 657. Zwrot ten, jak podaje B. Leśnodorski, został zaczerpnięty z książki Andrzeja Burdy, *Polskie prawo państwowe* (wyd. 2, 1965).

²⁵ K. Orzechowski, *Nowy podręcznik powszechnej historii państwa i prawa*, „Nowe Książki” nr 21, 1973, s. 46 - 47.

²⁶ Ibidem, s. 45.

²⁷ Ibidem, s. 50.

Wielorakie wartości i sukces dydaktyczny podręcznika ²⁸ stanowiły ukończenie tej pasji Michała Szczanieckiego, która kazała Mu przywiązywać wielkie znaczenie do dydaktyki uniwersyteckiej i dowodziły niespornego talentu, jaki w tej dziedzinie wykazywał. Należał bowiem Michał Szczaniecki do tych nauczycieli akademickich, których działalność określić można jako przykładową. Swe obowiązki pojmował szeroko, wychodząc z założenia, że należy do nich nie tylko przekazywanie studentom niezbędnego pensum wiedzy, ale także kształtowanie ich charakterów i postaw. Był wrogiem rutyny uniwersyteckiej. Świetny wykładowca, znakomity kierownik seminariów dyplomowych i magisterskich, cierpliwy choć wymagający egzaminator, jak mało kto rozumiał studentów i ich potrzeby. Szukał też wciąż nowych z nimi kontaktów i form współdziałania. Już w latach pięćdziesiątych stworzył i wspólnie ze Zdzisławem Kaczmarczykiem prowadził jedno z pierwszych w Poznaniu kół naukowych, doprowadzając je po kilku latach do znaczących osiągnięć ²⁹. Wielokrotnie powierzano Mu obowiązki opiekuna najmłodszych roczników studenckich. Był organizatorem ogólnopolskich konkursów na najlepsze prace magisterskie z dziedziny historii państwa i prawa. Posiadał największe zasługi w stworzeniu dorocznych olimpiad historycznoprawnych — imprezy, która do dziś stanowi udany sprawdzian wiedzy historycznoprawnej najmłodszych studentów prawa i która zarazem poważnie podniosła prestiż dyscyplin historycznoprawnych na Wydziałach Prawa i Administracji ³⁰. Jak długo Mu zdrowie dopisywało, osobiście czuwał nad ich przebiegiem, nieodmiennie przewodnicząc sądowi konkursowemu. Wśród wielu inicjatyw na polu unowocześniania dydaktyki na baczność uwagę zasługują rozpisana przezeń i zamieszczona na łamach CPH ankieta na temat nauczania przedmiotów historycznoprawnych na Wydziałach Prawa w państwach Europy. Sam dokonał prezentacji stanu nauczania historii prawa w Polsce ³¹. Zapał i osiągnięcia w działalności dydaktyczno-wychowawczej zjednały Michałowi Szczanieckiemu sympatię i szacunek szerokich rzesz młodzieży akademickiej. Wyrazem ich było nadanie Mu Odznaki Honorowej Zrzeszenia Studentów Polskich oraz Odznaki Honorowej Ruchu Kół Naukowych przy Radzie Naczelnej ZSP. Cieszył się też uznaniem władz akademickich. Świadczą o tym nagrody Ministra za szczególne osiągnięcia w działalności dydaktyczno-wychowawczej, Złota Odznaka Związku Nauczycielstwa Polskiego oraz przyznany Mu w 1972 r. Medal „Zasłużony Nauczyciel PRL”.

²⁸ Jego uzupełnieniem był pożyteczny, wysoko przez krytykę naukową i samych studentów oceniony *Wybór źródeł do historii państwa i prawa w dobie nowożytnej* (Ob. poz. 49 Bibliografii). Wybór tylko w nieznacznym stopniu nawiązywał do tekstów opracowanych w swoim czasie przez M. Z. Jedlickiego, a odredagowanych i wydanych przez M. Szczanieckiego w roku 1955.

²⁹ Por. H. Olszewski, *Z pracy studenckiego koła naukowego historyków prawa*, „Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza” t. I, 1955, s. 315 i n.

³⁰ Zob. poz. 125 Bibliografii.

³¹ Zob. poz. 119 i 120 Bibliografii.

Szczególnie poważną rolę odegrał Michał Szczaniecki jako redaktor „Czasopisma Prawno-Historycznego”³². Jak wiadomo — związał się z nim od początku; był jednym z jego współzałożycieli, pełniąc w latach 1948 - 1952 u boku Zygmunta Wojciechowskiego i Zygmunta Lisowskiego obowiązki sekretarza redakcji. Potem — od tomu V — nieprzerwanie już sam kierował agendami „Czasopisma”, stając na czele Komitetu Redakcyjnego. Włożył w przygotowanie wszystkich dotychczas wydanych 53 zeszytów o łącznej objętości prawie 1500 arkuszy wydawniczych tyleż pracy co serca. Wpłynął swą aktywnością i swym doświadczeniem w sposób decydujący na obecny kształt pisma i systematycznie przyczyniał się do ugruntowywania jego wysokiego poziomu naukowego i edytorskiego. Oczywiście wzbogacał treść poszczególnych zeszytów również jako autor; prawie jedna czwarta jego prac ogłoszona została na łamach CPH. Warto przypomnieć, że właśnie tu ukazały się m. in. jego pionierska dwuczęściowa rozprawa poświęcona głównym liniom rozwoju państwa zachodniopomorskiego, studium o przymusie lennym w dawnej Rzeszy Niemieckiej czy wreszcie Jego oceny stanu nauki historii prawa pisane z okazji 10 rocznicy Polski Ludowej oraz 20-lecia CPH³³. Jeszcze bardziej godne podniesienia są Jego rozliczne inicjatywy, zmierzające do nadania Czasopismu rangi autentycznego reprezentanta nauk historycznoprawnych w Polsce i promotora w kształtowaniu ich dalszego dynamicznego rozwoju.

Miał głęboko zakorzenione poczucie obowiązku inspirowania przez CPH kierunków badań historycznoprawnych i nie zgadzał się z tymi, którzy sądzili, iż może ono ograniczyć się do grania roli *sui generis* — jak zwykł mawiać — „skrzynki na listy”. W roku 1968 stwierdzał: „Czasopismo może przypisać sobie niemałą zasługę na polu propagowania i przyswajania polskim historykom prawa nowoczesnej metodologii. Dokonywało się to zarówno przez publikowanie artykułów i materiałów kładących nacisk na ogólne i bardziej szczegółowe problemy metodologiczne, jak i — w większej jeszcze mierze — przez aktywną pomoc i współpracę redakcji z autorami nad udoskonalaniem ich prac przed ich oddaniem do druku. Pomoc ta była szczególnie pożyteczna w latach, w których rozpoczynano dopiero stosowanie w badaniach metody materializmu historycznego i nietrudno było o jego wulgaryzację czy o popadnięcie w ekonomizm. Jak można sądzić, Czasopismu udało się szczęśliwie te rafa wyminąć [...]. Bilans 20 lat działalności Czasopisma Prawno-Historycznego wskazuje na wiele osiągnięć, ujawnia w pełni, że Czasopismo rozwijało się zasadniczo w kierunku

³² Działalność redakcyjna Michała Szczanieckiego była zresztą o wiele bogatsza. Założył oraz redagował kwartalnik „Polish Western Affairs” (1959 - 1964), był członkiem kolegów redakcyjnych „Studiów i Materiałów do dziejów Wielkopolski i Pomorza”, „Prac Sekcji Historii Poznania” przy PTH, „Przeglądu Zachodniego” oraz „Revue Occidentale”.

³³ Zob. poz. 87 i 118 Bibliografii.

kach właściwych i w sposób dla rozwoju nauk historycznoprawnych w Polsce pożyteczny. Bilans ten odsłania jednak również niejedne braki i wskazuje potrzebę ich przewycięzania w dalszej pracy”³⁴.

Kierując się troską o to, by „Czasopismo Prawno-Historyczne” dobrze służyło rozwojowi nauk historycznoprawnych, Michał Szczaniecki dbał, by na łamach CPH często gościła problematyka metodologiczna: z Jego to inicjatywy opublikowano w tomie XVI wszystkie materiały Colloquium historycznoprawnego, jakie odbyło się w Warszawie w ramach IX Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w 1963 r.³⁵ Przywiązywał duże znaczenie do ogłaszania w CPH w miarę wyczerpujących sprawozdań ze zjazdów katedr i innych konferencji odbywanych z udziałem historyków prawa. Przyczynił się w niemałym stopniu do nobilitacji u schyłku lat pięćdziesiątych historii doktryn politycznoprawnych. Dzięki Michałowi Szczanieckiemu redakcja CPH podjęła w 1969 r. ankietę na temat miejsca, jakie dyscypliny historycznoprawne zajmują lub zajmować powinny — jako dyscypliny graniczne — wśród nauk historycznych i prawnych³⁶. Redakcja kierowała się dbałością o dalsze zbliżenie prac podejmowanych przez historyków prawa do badań uprawianych przez przedstawicieli innych dyscyplin historycznych i prawniczych oraz o udoskonalenie profilu Czasopisma przez dostosowanie go do potrzeb tych dyscyplin. Liczne odpowiedzi na sformułowane w ankiecie pytania: „W jaki sposób łamy CPH mogą służyć dalszemu zacieśnianiu związków i współpracy historyków prawa z przedstawicielami innych dyscyplin historycznych i prawniczych?” pozwoliły niewątpliwie ulepszyć pracę redakcji. Pod kierunkiem swego redaktora CPH konsekwentnie dążyło do stałego poszerzania kręgu swych współpracowników. Cieszył Michała Szczanieckiego każdy udany debiut, z drugiej strony nie pomijał On żadnej okazji po temu, by udzielić arkuszy „Czasopisma” wybitnym uczonym z zagranicy. Pisali zrazu przede wszystkim przedstawiciele nauki historii prawa państw zachodnioeuropejskich, ostatnimi czasy coraz częściej reprezentanci krajów socjalistycznych. Podobnie z właściwą sobie starannością czuwał by pismo stale wzbogacało swój serwis informacji naukowej przez podnoszenie jakości i zwiększanie liczby ogłaszanych recenzji, not recenzyjnych oraz materiału ilustrującego życie naukowe w świecie.

Jego przedwczesna śmierć jest również dla redakcji „Czasopisma Prawno-Historycznego” niepowetowaną stratą.

Do ostatnich miesięcy czynny i — jak zwykle — pełen optymizmu włożył Michał Szczaniecki ogrom pracy w przygotowanie XX Kongresu Société Jean Bodin, który przypadł na 400-lecie wydania fundamentalnego dzieła

³⁴ M. Szczaniecki, *Dwadzieścia lat Czasopisma Prawno-Historycznego*, CPH, t. XX, z. 2, 1968, s. 20 - 21.

³⁵ CPH, t. XVI, z. 1, 1964, s. 283 - 317.

³⁶ CPH, t. XXI, z. 2, 1969, s. 165 - 191 oraz t. XXII, z. 1, 1970, s. 195 - 203.

Bodina: *Sześć ksiąg o Rzeczypospolitej*. Przewyciężając cierpienie, zmagając się z chorobą, która okresami odrywała go od biurka, poświęcił On wiele wysiłku na przygotowanie referatu *Jean Bodin a Polska*, który wygłosił na inauguracyjnym posiedzeniu Kongresu 25 maja 1976 r. w Sali Lustrzanej Pałacu Staszica w Warszawie³⁷. Referat ten wykazał jak duże zainteresowanie w Europie Zachodniej doby odrodzenia budziła Polska i jakie znaczne miejsce w twórczości Bodina zajęły fakty dotyczące jej dziejów i ustroju. Był też M. Szczaniecki organizatorem odbytego w ramach Kongresu kolokwium poświęconego ekspansji dzieła Bodina, którego referaty łącznie z Jego tekstem ukazały się na łamach „Czasopisma”³⁸.

Cennym uzupełnieniem referatu i kolokwium była wystawa pod tymże co referat tytułem. M. Szczaniecki ułożył jej scenariusz i doglądał organizacji, służąc na co dzień konsultacją i pomocą bezpośrednim wykonawcom. Wystawa stanowiła znakomitą ilustrację tekstu referatu, pogłębiając go i rozszerzając, bo prezentując dzieła współczesnych Bodinowi autorów polskich i obcych, z których czerpał swoją wiedzę o Polsce, a również recepcję dzieła Bodina w polskiej nauce i publicystyce. Obecni na Kongresie uczeni wielu krajów ocenili wysoko zarówno referat M. Szczanieckiego jak i wystawę, wyciągając płynący z nich wniosek o jedności kulturalnej Europy doby odrodzenia a także stuleci następnych, które czerpały z dorobku renesansu.

Takie było ostatnie, cenne i ważne, naukowe dokonanie Michała Szczanieckiego.

JULIUSZ BARDACH
HENRYK OLSZEWSKI

³⁷ Sprawozdanie z XX Kongresu Société J. Bodin pióra H. Izdebskiego i A. Zakrzewskiego, CPH, t. XXIX, z. 1, 1977, s. 167 - 169.

³⁸ CPH, t. XXIX, z. 2, 1977, s. 1 - 89.